

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, śród-tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

ORGAN POSTĘPOWO-NARODOWY.

PONIEDZIAŁEK, 1 Lutego 1915 r

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — No 19.

Ostatnie wiadomości

Ewakuacja Warszawy.

Pisma rosyjskie z dnia 28 stycznia donoszą: Gubernator wojskowy Warszawy rozkazał, aby wszyscy starcy i dzieci opuścili natch miast Warszawy i udali się do Rosji południowej.

Rosjanie opróżniają Lwów.

Wychodząca we Lwowie ruska „Prikarpackaja Rus” pisze: Możliwym jest, że Rosjanie niebawem będą musieli opuścić Lwów. Nie stanie się to jednak na zawsze. Rosjanie powrócą. Niechaj Austriacy nie tryumfują zawczasie!

Także pisma wiedeńskie powtarzają doniesienie pism lwowskich, że we Lwowie ogłoszono za pomocą plakatów, iż Rosjanie według wszelkiego prawdopodobieństwa niebawem zmuszeni będą ze względów strategicznych opuścić Lwów na jakiś czas. Wzywają więc ludność, aby w danym razie zachowywała się spokojnie i aby z okazji przejściowego zajęcia miasta przez nieprzyjaciół nie urządzała żadnych demonstracji, ponieważ Rosjanie powrócą do Lwowa i dobrowolnie nie oddadzą miasta nieprzyjacielowi pod żadnym warunkiem.

WIENIĘ, 31 stycznia (w południe): Nad Dunajcem i nad Nidą panowała wczoraj po obu stronach ożywiona działalność artyleryjska. Artylerja nasza, która w ostatnim czasie już kilkakrotnie strzelała z dobrym skutkiem, odniosła także wczoraj sukcesy. Nieprzyjaciół wśród najgwałtowniejszego ognia opróżnił kilka rowów strzeleckich.

Także na pozostałym froncie w Polsce rosyjskiej toczyła się czasowo walka artyleryjska. W Karpatach minął dzień spokojnie. W górach,

porosłych lasem, toczą się jeszcze walki około kilku pozycji, położonych na północ od przełęczy.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

STRASSBURG, 30 stycznia (nieurzędowo). W piątek, dnia 29 stycznia około pół do 4 pojawił się nad stacją kolejową Reichweiler pod Milhuza lotnik nieprzyjacielski i rzucił 5 bomb, które w zakładach kopalni potasu Maxa, położonych w pobliżu kolei, wyrządziły nieznaczne szkody. Ludzie nieodnieśli ran. Lotnik, który widocznie przybył z Belfortu, uciekł, zanim samoloty niemieckie pokazały się nad miejscowością w celu podjęcia pościgu.

Zatopione parowce angielskie.

BERLIN, 31 stycznia. (nieurzędowo). Według doniesienia Biura Reutersa z Londynu zatopiła niemiecka łódź podwodna „U 21” dnia 30 stycznia rano parowiec angielski „Ben Cruachen” na Morzu Irlandzkim. Załozde pozostawiono czas do opuszczenia okrętu. Później wysadził ją na ląd statek angielski w Fleetwood. Według dalszych doniesień angielskich zatopiła ta sama łódź około południa tego samego dnia drugi parowiec na zachód od Liverpoolu. I w tym wypadku umożliwiało ratunek załozde, która przybyła już do Liverpoolu.

BERLIN, 1 lutego. (Urzędowo). Jego Cesarska Mość wysłuchał wczoraj raportu szefa sztabu jeneralnego wojsk polnych, generała piechoty v. Falkenhayna.

Sukces turecki.

KONSTANTYNOPOL, 30 stycznia. Wielki sztab generalny donosi: Flota turecka ostrzeliwała dnia 28 stycznia ze skutkiem pewną rosyjską pozycję wojskową na zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego.

BERLIN, 30 stycznia (Urzędowo). Cesarz, powracając z podróży inspekcyjnej na zachodzie Rzeszy, przybył na krótki pobyt do Berlina.

WIENIĘ, 31 stycznia. „Polit. Korresp.” dowiaduje się: Rząd austro-węgierski w nocie słownej, doręczonej rządowi państw sprzymierzonych i neutralnych, zaprotestował przeciwko temu, iż ze strony Rosji nie uznaje się legionów rumuńskich, utworzonych z poddanych Austro-Węgier narodowości rumuńskiej, tak samo jak i legionów polskich za kombatantów, lecz wiezza ich członków, w razie wzięcia do niewoli, jakkolwiek złożyli oni przysięgę na sztandar i tworzą część armji.

BERLIN, 30 stycznia. „Nord. Allg. Ztg.” donosi: Krają pogłoski, że w kołach interesantów, toczą się szczegółowe rokowania, aby w radzie związkowej wnieść projekt o prawne ograniczenie hodowli buraków cukrowych o mniej więcej jedną czwartą.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

PARYŻ, 30 stycznia. „Temps” donosi: W zeszłym tygodniu utonęła pod Nieupor-tem francuska łódź podwodna. Pięciu ludzi, z załogi utonęło, pozostałych uratowano.

Bomby lotników.

PARYŻ, 30 stycznia. „Agence Havasa” donosi: W piątek przeleciało kilka samolotów nad Pailleul i rzuciło bomby, które wyrządziły szkodę tylko w pobliżu dworca.

Egzekucja.

LYON, 30 stycznia. „Progres” donosi: Niemcy Ficker i Grandler, których sąd wojenny w Casablanca dnia 13 stycznia skazał na śmierć za podburzanie Marokańczyków i demniemane szpiegostwo, zostali straceni 28 stycznia. Karę Niemca Brandta, którego dnia 27 listopada skazano na śmierć wśród podobnych okoliczności, zamieniono na 10 lat ciężkiego więzienia.

Amerikanin o wojnie europejskiej.

W jednym z numerów „New-Jerk-World”, sprawozdawca wojenny tego piśmie, p. Herbert Bayard Swope, który odwiedził podczas wojny Portugalję, Hiszpanję, Anglię, Francję, Holandję, Belgię, Rosję i Niemcy, rozpisuje się ciekawie o przeżytych wrażeniach. Poniżej podajemy najcharakterystyczniejsze wyjątki:

„Sposobność zaobserwowania wpływu wojny w Niemczech, Francji i Rosji nastęrczała mi się pod rozmaitemi postaciami. Siedem tygodni znajdowałem się w blizkiej styczności z wojskami niemieckimi, przebywając czasami nad granicą rosyjską lub na zachodnim froncie we Francji między Belfort i Verdun.

W Berlinie, w tej kwaterze głównej korespondentów wojennych, zaczerpnąć może wiele wiadomości fachowy widz.

Berlin zastałem bez zmiany. Życie kroczy temi samymi torami, jak przedtem. W teatrach grają; wszystkie kawiarnie są otwarte do późna w noc. Mieszkańcy, zależnie od powodzeń lub niepowodzeń na widowni wojny, zmieniają nastroje, trwają jednakże w przekonaniu, że ostateczne zwycięstwo nastąpić musi.

Londyn jest wieczorami spowity w ciemnościach, które nadają mu ponury wygląd. Napotkałem tam nastrój obojętny, najlepszym dowodem służyć może fakt powołnego werbunku rekrutów. Ta powolność będzie miała prawdopodobnie ten skutek, iż jeszcze przed ukończeniem wojny ogłoszą w Anglii powszechną powinność woj-skową.

Paryż—to grób. Już o ósmej zamykają szczerlnie kawiarnie, przez co traci stolica świata nad Sekwaną swój specyficzny, ruchliwy charakter.

Przeważna ilość sklepów zostaje zamknięta o godz. 9, w tym samym czasie justoszeją ulice.

Nawet we dnie przechodnie są rzadkością na bulwarach, a wynajęcie dzisiaj fiakra lub samochodu przedstawia taką samą trudność, jak ongi odpędzenie się od natarczywości szoferów.

Jak Niemcy sądzą o swoich wrogach, charakteryzuje najlepiej następujące zdanie: Obojętność względem Rosji, pogarda względem Belgji, współczucie dla Francji, najgłębsza i zażarta nienawiść do Anglii.

Najgłębsze wrażenie wywarła na mnie, podczas bytności mej w Niemczech, armja niemiecka i poświęcenie się narodu niemieckiego.

Stopień patriotyzmu ludu niemieckiego jest większy i intensywniejszy, niż religja.

Niezależnie od przyczyn wojny, przypuściwszy nawet, że Niemcy ponoszą pewną winę wybuchu tych tytanicznych zapasów, stwierdzić można, że Niemcy zgodni są w swoim zapale i gotowości ponoszenia najwyższych ofiar.

Zda się, że wszyscy bez wyjątku czują, iż los ojczyzny spoczywa na ich własnych barkach i wszyscy poświęcają się, by jej pomóc.

Cesarz, miast stracić zaufanie narodu niemieckiego, posiada je w wyższym stopniu, niż dawniej. Od warstw najniższych do najwyższych wszyscy mówili mi o swoim poświęceniu dla dynastji Hohenzollernów.

W Anglii zauważyłem wspaniałą gotowość klas wyższych usłuchania wołania ojczyzny. Mniejszą ofiarnością przy formowaniu armji wykazują warstwy niższe.

Anglicy mieli po czterech miesiącach wyćwiczyć 1,100,000 ludzi, większość których nie włada jeszcze bronią. Około 250 tysięcy jest już w polu. Z tych przeważnie oficerowie walczyli chlubnie. Straty wśród oficerów angielskich są poważne.

Przyczyny tego nie dają się bliżej określić.

Francja ma cały swój materiał ludzki w polu. Zdaje się, że nie wszyscy wiedzą, iż na początku wojny wystawili Francuzi 5 milionów wyćwiczonego żołnierza, przeciwko 4 i pół miliona niemieckiej armji. Francuz, nie będący w armji, nosi opaskę na ramieniu, wskazującą że piastuje pewien urząd administracyjno-cywilny, w przeciwnym bowiem razie opinja osądziłaby go, jako uchylającego się od obowiązków względem ojczyzny.

Praktyka obecnej wojny dowiodła, iż

kawalerja nie odgrywa właściwej roli. Zdaniu temu sprzeciwiają się kawalerzyści, jednakże potwierdzają je: Niemcy, Francuzi i Anglicy.

Niemcy nie ukrywają, iż w swojej walce obronnej potrafią urządzić podobne niespodzianki, jak użycie 42 cm. moździerzy w ich ofensywie.

Jakkolwiek bliższych szczegółów podać nie można, jednakże ogólnie wierzą, że gdyby armje sprzymierzone dotarły do Renu, to znajdą tam działa o 18—19 calowej średnicy; pociski zaś niosą na odległość 15 angielskich mil.

Przyczyny wojny, zdają się nie być żołnierzom dostatecznie wyjaśnione.

Zapytywałem żołnierza niemieckiego, o co walczy: „Biję się dla ojczyzny“, odpowiadał.—„Ale dlaczego ojczyzna pańska prowadzi wojnę?—Walczymy o istnienie narodu.“

Zapytywałem również jeńca rosyjskiego, mniej więcej inteligentnego, o co jego kraj walczy?—„Austria zamordowała króla i ksiąząt serbskich i chce Serbję anektować, Serbowie są naszymi braćmi i o nich prowadzimy wojnę.“

Niemcy pomagają Austrii, mając nadzieję i ją zagarnąć, otóż dla tego walczymy z Niemcami.“

Rozmawiałem z jeńcami Francuzami, którzy pracowali w szpitalach w Montmedy. Jeden z nich rzekł: „Pan powiedziałeś, iż my musimy walczyć dla tego, że jesteśmy sprzymierzeni z Rosją, ja zaś i moi koledzy doskonale wiemy, iż walczymy o Alzację i Lotaryngję.“

Ogólnie biorąc, już uciszyły się opowiadania o znęcaniu się i barbarzyństwie na wojnie, wciąż tylko opowiadają o czynach kozaków, dla których terror stał się zwykłym systemem.

Należy zaznaczyć, że skargi Niemców na barbarzyństwa rosyjskie tyczyły się wyłącznie kozaków, a nie regularnej armji rosyjskiej.“

Na tym kończy swoje sprawozdanie, wielce charakterystyczne, korespondent pisma amerykańskiego „New-York World“.

Z ziem Polskich.

Nowy minister Galicji.

WIEDEN, 30 stycznia. — Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosiła nominację dotychczasowego kierownika ministerjum dla Galicji, szefa sekcji, Morawskiego, na ministra.

Z Łowicza.

Wobec tego, iż w Łowiczu znajduje się około 600 rosyjskich rannych, miejscowa komendantura niemiecka wydała rozporządzenie, ażeby miasto zajęło się ich pielęgnowaniem.

Zorganizowano więc Komitet, który troszczy się o wszystko dla rannych rosyjskich.

W skład tego Komitetu wchodzi: p. Emil, nowy prezydent miasta, p. Leszczyński i inni.

Wydatki wspomnianego Komitetu są bardzo znaczne, wobec czego zbierane są ofiary w naturze od okolicznych właścicieli ziemskich. Prócz tego komendantura wydaje dla rannych tygodniowo 1000 chlebów.

Komendantura w Łowiczu zabroniła wszelkiego ruchu na ulicy po godz. 8-ej wieczorem.

Komendantura zajęła dla swoich potrzeb miejscowy kościół i synagogę: w kościele rozlokowano lekko rannych, w sy-

nagogie zaś mieszczą się składy ubiorów dla żołnierzy.

Na wrotach tych gmachów wywieszono rozporządzenie, zabraniające wstępu osobom cywilnym.

Wogóle w Łowiczu panuje spokój, i życie po tych burzliwych dniach kształtuje się dość normalnie.

Nowe pismo w Piotrkowie.

W Piotrkowie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie pod tytułem: „Chwila obecna Piotrkowska“, wydawane przez komitet obywatelski miasta Piotrkowa.

Pismo wychodzi 2—3 razy w tygodniu, jako redaktor odpowiedzialny podpisuje ksiądz Lipiński. (a)

Bandytyzm w Piotrkowie.

(a) Z Piotrkowa donoszą, iż w tych dniach do mieszkania Abrama Samsona w Piotrkowie na Hulance wdarł się uzbrojony bandyta, grożąc Samsonowi śmiercią i żądając pieniędzy.

Ponieważ Samson odmówił i stawiał opór, przeto bandyta wystrzelił doń, raniąc klatkę piersiową, poczem zbiegł.

Wszczęto poszukiwania bandyty, lecz bezskutecznie.

Za szkół polskich w Piotrkowie.

(a) Nauczyciele rządowych szkół w Piotrkowie, nie otrzymawszy pensji za ostatnie cztery miesiące, znajdują się w ciężkim położeniu materialnem, zwrócili się przeto do Komitetu obywatelskiego z prośbą o wypłacenie tejże.

Ponieważ Komitet piotrkowski nie znajduje się w posiadaniu odpowiednich środków pieniężnych, z których mogłyby czerpać na utrzymanie szkół, przeto na prośbę nauczycieli odpowiedziano odmownie. Wynikiem tego zostało zamknięcie wszystkich szkół piotrkowskich, tembardziej, iż nauczyciele nie posiadają środków na opalenie lokalów szkolnych.

Kronika polityczna.

Rezygnacja d-ra Lea.

KRAKOW, 30 stycznia. Prezes koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, dr. Leo, złożył urząd prezesa, wskazując na konieczność stałego pobytu prezesa koła w stolicy państwa, jako prezydenta miasta Krakowa, w obecnych warunkach nie może przebywać czas dłuższy poza Krakowem.

Sprawa polska.

W warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym“ pisze znany publicysta, Adam Grzymała Siedlecki, co następuje:

„Od czasu wybuchu wojny obie strony, tak Polacy jak Rosjanie, którzy nagle stali się przyjaciółmi, unikają wymiany zdań co do położenia Polaków w Galicji, a wątpić należy, czy takie milczenie wyda dobre owoce. Sądzić by raczej należało, że otwarta dyskusja nad tą kwestją powinna przedstawiać miaromierz obopólnego zaufania. Prawda zaś inaczej brzmieć nie może, jak tylko, że Austria, poznając błędy, popełniane wobec Polaków w dawniejszym okresie absolutyzmu, nadała im od r. 1866 prawo zupełnego rozwoju ich odrębności narodowej i nie usiłowała nigdy złamać autonomji Galicji.“

My, Słowianie, odczuwamy to prawie tragicznie, iż rząd, który właściwie jest niemieckim, dał nam Polakom warunki życia daleko lepsze od tych, jakie rząd rosyjski daje Słowianom w ogólności. Spodziewać się należy, iż niema szlachetnie

OGŁOSZENIE.

Publiczne zabawy taneczne nie licują z powagą wojny. Zakazuję więc urzędzenia fakowych, jako też odbywania ich w kółkach zamkniętych. Wykroczenia przeciwko temu będą karane.

Łódź, d. 1/II 1915.

Gubernator.

myślącego Rosjanina, któryby nie pojmał, że wobec takiego faktu Polacy w Galicji, mający poza sobą 50-lecie życia swobodnego, muszą się wobec nich zachowywać nielojalnie. Wśród Polaków istnieje obawa, że przyjaźń, okazywana im obecnie przez Rosjan, zamieni się znowu w nieprzyjaźń i że po wojnie uczucia Rosjan znów pójdą w kierunku dawniejszym. Obawiamy się, że nasze pretensje i postulaty już obecnie wydają się narodowi rosyjskiemu przesadnymi, zwłaszcza, że w Rosji zaznaczają się wpływy wrogie naszej samodzielnosci.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.**Przybycie szefa policji.**

Wczoraj przybył do Łodzi nowomianowany szef policji naszego miasta i okolicy, radca tajny v. Oppen.

Uroczysty obchód.

Z powodu 10-cio letniego istnienia szkolnictwa polskiego, wszystkie zakłady naukowe polskie w naszym mieście obchodzą uroczystości dzień dzisiejszy.

Dowóz węgla.

Różne łaźienki już przed kilku dniami zakupiły przez gubernatorstwo lub przez miejsca wydawania węgla pewien zapas węgla, tak, że uruchomieniu łaźienek nic nie stoi na przeszkodzie.

Jak już doniesiono ustnie właścicielom łaźienek, jest obecnie zapas węgla tego rodzaju, że węgiel stale otrzymywać mogą.

Z ulicy.

Ruch na ulicy Piotrkowskiej jest od samego rana znacznie wzmożony. Przyczyną tego zapowiedź Komitetu Opałowego, iż w dniu dzisiejszym sprzedawane będą kwity na węgiel. Tysiące ludzi oblegają gmach Tow. „Siemens“, w którym się mieszczą biura Głównego Komitetu Obywatelskiego. W celu utrzymania porządku zostały ustawione posterunki wojskowe i milicyjne.

Piąta wypożyczalnia książek T. K. O.

W sobotę d. 30 stycznia w obecności członków zarządu i pracowników innych czytelni otwartą została piąta wypożyczalnia książek T. K. O. Mieści się ona przy ulicy Podleśnej Nr. 1 (róg Długiej) i zaspakając ma potrzeby duchowe mieszkańców zachodniej części miasta, pozostawionej dotychczas tego rodzaju instytucji.

Strona zewnętrzna nowej wypożyczalni, skutkiem ciężkich warunków materialnych Towarzystwa, przedstawia się skromniej, niż w dawniej założonych czytelniach, dobór książek jest jednak również staranny, jak w czterech pierwszych.

Według z góry ułożonego planu zakupiono dzieła zasadnicze ze wszystkich dziedzin wiedzy ludzkiej. Na zupełne jed-

nak skompletowanie księgozbioru brak pieniędzy.

Zarząd T. K. O. prosi przeto ludzi dobrej woli o ofiarowanie książek, zwłaszcza popularno-naukowych, książek dla młodzieży i dobrej beletrystyki.

Łódz. Pop. Tow. poz. oszczędnościowe.

Wczoraj odbyło się zebranie zarządu wraz z Radą, na którym postanowiono zwrócić się do Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej z prośbą o ekzekwowanie rat z tych dłużników, którzy są w możności płacić raty swoich pożyczek, gdyż tylko wtedy kasa będzie w możności zwracać swym wkładcom ich wkłady.

Fabryka bonów łódzkich.

W sprawie wykrycia potajemnej drukarni bonów, o czem już wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się obecnie następujących szczegółów: W związku z wykryciem fałszerzy bonów milicja zarządziła rewizję w mieszkaniu niejakiego Jakóba Radomskiego przy ul. Widzewskiej 23.

Radomskiego nie zastano w mieszkaniu, milicja dowiedziała się jednakże, iż bawi w Piotrkowie, gdzie się również znajdują inni członkowie tego przedsiębiorstwa.

Natychmiastowo zawiadomiono Milicję Obywatelską w Piotrkowie, której udało się zaarrestować poszukiwanych: Klepfisza i Radomskiego oraz niejakiego Bełchatuskiego, syna jego i Blumaszteina.

Godnych współników przywieziono do Łodzi pod silną eskortą.

Ze Zgierza.

(c) Zgierski Komitet Obywatelski używa wszelkich sposobów, byle tylko zdobyć fundusze na wyżywienie biednych mieszkańców miasta, których szeregi zwiększają się z dniem każdym. Niezależnie od wspomagania całej rzeszy najbiedniejszych, Komitet pragnie pomagać pośrednio także wszystkim robotnikom, pozostającym dotąd poza sferą jego dobroczynnej działalności. W tym celu skłonił fabrykantów, którzy nie posiadają gotówki, natomiast posiadają składy, obfitujące w towary, do zaciągania pożyczek pod zastaw wszelkiego rodzaju towarów w miejscowym Towarzystwie kredytowym i do obracania pieniędzy tych na zapomogi dla swoich robotników. Towarzystwo wzajemnego kredytu, które od początku wojny nie zaprzestało swej działalności ani na chwilę, a którego biura są punktem zbornym dla wszystkich sekcji Komitetu, pożyczek takich udziela chętnie. Z kredytu korzysta wiele firm większych i dzięki temu wszyscy robotnicy otrzymują zapomogi pieniężne lub obiady bezpłatne.

Głównym źródłem, z którego Komitet czerpie obecnie fundusze na swoje potrzeby, jest sprzedaż drzewa z lasów miejskich. Po wyprzedaniu drzewa z porębu obszaru 350 sążni kwadrat, Komitet przystąpił w końcu ubiegłego tygodnia do sągowania drzewa ściętego lub okaleczonego przez kule, podczas działań wojennych pod Zgierzem. Drzewa takiego będzie około 100 sążni kubicznych.

Do komisji szacunkowej wpłynęło dotąd 20 deklaracji. Oszacowań znów dokonano dotąd w 6 nieruchomościach.

W tygodniu ubiegłym wznowiono czynności w 3 szkołach początkowych. Obecnie czynnych jest w mieście 9 szkół tego typu.

Komendant miasta wydał rozporządzenie, aby zwłoki wszystkich zmarłych osób poddawane były oględzinom lekarskim i aby wyniki oględzin komunikowane były komendanturze.

Robuś-kapitalista.

(c) Od dwóch tygodni w lasach zgierskich pod Dąbrówkami, ukrywał się groźny bandyta, który dokonał w tym czasie na przejeżdżających traktem piątkowskim cały szereg napadów.

Milicja zgierska czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby niebezpiecznego rabusia ująć, ale bezskutecznie.

Dopiero użycie poniższego sposobu pozwoliło owego ptaszka aresztować. Oto, jak sobie w tej sprawie poradziła milicja zgierska.

Ponieważ bandyta napadał przeważnie na żydów, przeto 6 milicjantów przebrało się za żydów i dopiero w chałatach udało się w czwartek nbiegły wieczorem na teren działań bandyckich, podzieliwszy się w ten sposób, że jeden z nich szedł jako przynęta szosa, inni zaś posuwali się wolno skrajem lasu. Po za lasem milicjant, idący szosą, spotkał dwóch ludzi i w jednym z nich poznał znanego już z rysopisu bandytę. Nie namyślając się krzyknął: „Do góry!“ i jednocześnie skierował do idących lufę rewolweru.

Na to wezwanie towarzysz bandyty podniósł ręce do góry, bandyta zaś wymierzył do milicjanta z mierzem, nie zdążył jednak wystrzelić, gdyż milicjant energicznym ruchem ręki uniemożliwił użycie broni i w tej też chwili rozległo się około 30 strzałów rewolwerowych, danych przez spieszących na pomoc milicjantów z lasu, poczem bandyta został obezwładniony i wraz z towarzyszem dostawiony do aresztu w Zgierzu.

Tu stwierdzono, że jest to Józef Musiał, lat 30, zamieszkały w Zgierzu na Przybyłowie. Znalaziono przy nim, oprócz mauzeru, 208 marek i różne dokumenty.

Według protokołów milicji, bandyta ten w przeddzień aresztowania dokonał napadu nocą na jadącego szosą piątkowską, Manuela Neumana, łodzianina, i zrabował mu 10 rb., zegarek i różne kwity, w sam zaś dzień aresztowania napadł w lesie zgierskim na Hersza Goldberga, któremu zrabował 45 rb. 40 kop.

Oprócz tego aresztowany przyznał się do trzech innych napadów, dokonanych w ostatnich czasach. Pewnego wieczoru zrabował jakiemuś żydowi 60 kop., u włościanina z Białej 3 rb., 2 pary spodni oraz kosz ze słonią. Innym razem bandyta napadał kolejno na żydów, jadących 5 wozami i zrabował z górą 100 rb., kwity lombardowe, 2 zegarki i inne rzeczy wartościowe.

Aresztowany wraz z bandytą człowiek, przekonwojowany został do Łodzi dla sprawdzenia tożsamości osoby. Jest to prawdopodobnie przygodny towarzysz Musiała, a może nawet niedoszła ofiara napadu.

Musiał jest posiadaczem kilku tysięcy rubli.

Ze sceny i estrady.**PIOTR SKARGA**

bohaterem dramatu.

Wczoraj w teatrze „Thalja“ Stowarzyszenie artystów Polskich wystawiło dramat historyczny Jana Bełcikewskiego pod tyt. „Piotr Skarga“.

Ocenę gry artystów, jak również wystawy, pozostawiamy sobie do środy, gdyż we wtorek będzie powtórnie dramat ten odegrany i wtedy świeżo zorganizowany

zespół będzie już zapewne lepiej zgrany, tempo szybsze i pewno usterki usunięte.

Dla zapewnienia naszym czytelnikom o utworze Bełcikowskiego, przytoczymy wyjątki z oceny jego dramatu pióra Feliksa Lubierzyńskiego, który pisze:

„Słusznie obchodzimy rocznice i jubileusze mężów w narodzie zasłużonych nie tylko w prasie, w obchodach i wieczeniach jubileuszowych, lecz także, a nawet głównie w teatrze. Na deskach scenicznych bowiem zmagają się kształtując się niejednokrotnie dusza narodu, robi obrachunki ze swoją przeszłością i dla przyszłości nowe stawia horeskopy, — lecz oczywiście zależy wszystko od tego, czy posiadamy odpowiednie ku temu sztuki, wielkie i szczere, odzwierciedlające dany moment dziejowy lub współczesny, dla rozwoju życia narodowego ważny.

Skarga stał się bohaterem dramatu po raz pierwszy — w lat z górą 300 po jego zgonie.

Podjął się tego zadania Jan Bełcikowski w dramacie pod t. „Piotr Skarga“.

W budowie dramatu ujął autor moment w dziejach polskich przełomowy, straszny: rokosz Zembrzydowski i bratobójczą bitwę pod Guzowem 1606 r.

W gruncie rzeczy jednak dramat Bełcikowskiego nie jest, w literackim znaczeniu tego, wcale dramatem, żadnych w nim nie odczuwamy walk duchowych głównych bohaterów, załamania ich duszy i tych dygresji w linii charakterystyki, które stanowią rdzeń każdego dramatu. Jest raczej możliwie wiernie odtworzonym obrazem historycznym, przychem w akcie pierwszym widzimy obóz rokoszniczy i nadzwyczaj hałaśliwe sejmikowanie szlachty, w drugim obóz królewski i mało zdecydowanego, ciągle wahającego się króla Zygmunta III-go, którego dopiero Skarga zagrzewa do walki, a w trzecim pobożewisko i hołd rokoszniczy przed królem i przeproszenie Skargi.

Głównego bohatera dramatu, jezuitę i kaznodzieję królewskiego ks. Piotra Skargę przedstawił autor, zgodnie z tradycją dziejową, nie tylko jako obrońcę ludu i króla władzy silnej, przedewszystkiem jako jezuitę-dogmatyka i nietolerancyjnego fanatyka religijnego, który żadnych nie zna wahań, jeżeli chodzi o przeprowadzenie danego celu. Wskutek tego też wypadła postać Skargi mało, a raczej wcale niedramatycznie, i — pomimo zapowiedzi w przedmowie autora — żadnych z nim nie przechodzimy walk ani przeżyć duchowych, bo wszystko tu już dane jest w założeniu, a priori. Więc nasuwa się pytanie: czy postać Skargi, jako dogmatyka i człowieka w swoim znaczeniu bez skazy, prawie świętobliwego, wogóle nadaje się do traktowania jej w sposób dramatyczny? — Odpowiedź na to może być tylko jedna, mianowicie, że zależy to tylko od inwencji poetyckiej autora. Przecież Skarga, o którym Mickiewicz pisze, że „odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet“, — ten mąż, który żył i działał w najburzliwszych dla Rzeczypospolitej czasach, który przepo-

wiedział narodowi nie tylko jego upadek, ale i odrodzenie, — ten mąż przecież, żyć musiał bogatym życiem duchowym, przechodzić czarne zwątpienia i refleksji chwile i inne jaśniejsze słonecznego czynu. I tu już odczuwa się pomimo woli, jakby pewien żal do Bełcikowskiego, że tych chwil nam poskapał, że zanadto traktował przedmiot ze stanowiska faktów konkretnych, jako historyk, a za mało był poetą. Daleka perspektywa dziejowa daje przecież inwencji poetyckiej tak wolny i niekropowany lot; późniejsze bogate życie historyczne narodu tyle dostarcza materiału do wizji proroczych, ideosynkratycznych już prosto związanych z postacią Skargi! Jeszcze jedno: p. Bełcikowski włożył w usta wielkiego kaznodziei tylko wypisaną z pism jego przepowiednię upadku narodu, przemilczając przytem, że Skarga przepowiedział także późniejsze odrodzenie po latach pokuty! A takich słów krzepiących, podnoszących ducha, teraz najbardziej nam potrzeba.

Język utworu jest piękny, archaicznie stylizowany. Pomimo jednak wielu zasadniczych braków w strukturze scenicznej, są w dramacie p. Bełcikowskiego momenty, które przez pomysłowego reżysera ubrane w szatę sceniczną, złożyłyby się mogły na wcale piękny i zgodny z naszą tradycją dziejową obraz.

Jak się reżyserja z zadania tego wywiązała, osądzimy po drugim, wtorkowym wystawieniu „Piotra Skargi“.

Teatr Polski (Cegielniana 63.)

„Czartowska Ława“, sztuka ludowa w 4 aktach Galasiewicza, muzyka Wrońskiego.

„Czartowska Ława“ jest jedną z lepszych sztuk ludowych polskich. Grywaną była już nieraz na naszych scenach i zawsze cieszyła się wielkim powodzeniem, to też i wczoraj publiczność szczerze zapełniła widownię.

Wystawie sztuki naogół nie mamy nic do zarzucenia, widać, iż dyrekcja stara się jaknajlepiej wypełnić swe zadanie.

Artyści odegrali powierzone im role zadawalniająco.

Pan Szejer w roli starego Szymona był bardzo dobry i ze zrozumieniem odtworzył typ poczciwego starca.

Również p. Miciński w roli, pisarza Warchoła, doskonale wywiązał się za swe go zadania.

Sympatyczny artysta, p. Machalski w roli Grzesia swoim szczerym dowcipem pobudzał wszystkich do śmiechu, za co go hucznie oklaskiwano.

Pan Guryłowicz, jako Marek, był doskonały.

Poza tym nie należy pominąć panów: Szarkowskiego, Ołędzkiego i Szoslanda.

Role kobiece też były dobrze obsadzone.

Na szczególną uwagę zasługują panie: Szoslandowa w roli Tekli, Wisnowska — Wojciechowa, Sniatyńska — Zosia i Orsetti.

Naogół więc biorąc, należy się artystom, jak i starannej reżyserji szczerze uznanie.

J. j.

Teatr „Thalia“ (Dzielnia 18).

Wystawiona wczoraj przez Stowarzyszenie artystów polskich sztuka Jana Bełcikowskiego „Piotr Skarga“, odegrana została przy zapełnionej doszczętnie widowni. Aktualny i silny ten dramat doznał gorącego przyjęcia i powtórzonym będzie jutro we wtorek.

W przygotowaniu, nigdy nie grana u nas sztuka wieszczka naszego, Adama Mickiewicza p. t. „Konfederaci Barscy“. Widowisko to winno zainteresować ze wszelkim miar naszą publiczność, która ujrzy na scenie przewijające się takie postacie, jak Kazimierz Pułaski, de Choisy, ksiądz Marek, Burmistrz Krakowa i t. d.

Rzecz dzieje się w Krakowie i w okolicach w 1772 r.

Początek widowisk o 5 po poł.

CYGARA, TYTONIE, PAPIEROSY,
GILZY i MACHORKE,

— tanie można dostać u —

HERMANA, Piotrkowska 35 m. 33.

Konkurencja tabaczna

hurtowa

— wszelkie wyroby tabaczne —
rosyjskie

jakoto: machorka, tytoń i papierosy
i tabaka do zazywania po cenach
nizkich do nabycia:

Cegielniana 43, E. Lipszyc.
w sklepie tabacznym

MACHORKA, TYTONIE,
TABAKA do zazywania

i papierosy wszelkich gatunków,

po cenach przystępnych można dostać

ulica Benedykta No 21-23.

D. ZAKLIKOWSKI

MAKA PSZENNA
najlepszy gatunek,

tylko 10¹/₂ kop. funt.

oraz wszelkie inne artykuły spożywcze po

— cenach najniższych, —

nabyć można „VEGETA“,
w restauracji „ZIELONA“
ZIELONA № 3, z frontu.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. Meble solidne z trzech pokoi sprzedam za bezcen. Mikołajewska 40 m. 2. 3093-3

Kupię kwity wszystkich lombardów i zaliczenia kolejowe, płacę najlepsze ceny. Cegielniana 51, Goldin, od 9-2 pp.

Teatr „Thalia“

(Dzielnia 18).

Stowarzyszenie Artystów Polskich. || Wtorek, 2 Lutego 1915 roku.

Nowość! „PIOTR SKARGA“

Dramat historyczny w 4 aktach
Jana Bełcikowskiego. Początek o 5 po południu.

Ceny miejsc od 10 do 60 kop.

Bilety do nabycia w Kasie teatru (Dzielnia 18).